Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Wychodzą w każdą sobotę
w Krakowie, Warszawie, Lwowie,
Wilnie, Poznaniu, Łodzi

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519.
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,
kwartalna	7 zł. 50 gr.,
półroczna	15 zł. — gr.,
roczna	28 zł. – gr.,

Numer pojedyńczy 75 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.

CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.		
Cała kolumna opisowa redakcyjna	380	zł.
1/2 „	200	„
1/4 „	90	„
1/8 „	60	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50	gr.

Część inseratowa.		
Cała kolumna	280	zł.
1/2 „	150	„
1/4 „	80	„
1/8 „	40	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30	gr.

Za 1 cm. kliszy 15 groszy.

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 28. — Rok XXII. Kraków, 11 lipca 1925. Cena egz. 75 gr.

Letnia stolica Polski — Zakopane







1) Nad Morskiem Okiem. 2) Ul. Tadeusza Kościuszki w Zakopanem. 3) W dzień targowy.

Kongres międzynarodowej Unji przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie

Wybór Warszawy na siedzibę doniosłych zjazdów międzynarodowych w ostatnim czasie świadczy o wzrastającem znaczeniu mocarstwowem Polski. Fakt wybrania Warszawy na tegoroczną sesję międzynarodowej Unji przyjaciół Ligi Narodów jest ponadto dowodem, że Polska uważaną jest za jeden z potężnych filarów Ligi Narodów.

Ideologja Ligi Narodów zyskała w Polsce ostatecznie prawo obywatelstwa, tak jak Polska na forum genewskiem zajęła ze swej strony należną jej pozycję państwa równouprawnionego faktycznie i moralnie.

Oficjalna inauguracja kongresu przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie odbyła się ubiegłej niedzieli. Z pośród przybyłych gosci, zwracają na siebie szczególną uwagę: z delegacji francuskiej: prof. Aulard, słynny historyk rewolucji francuskiej, Ferdynand Buisson, prezes Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, z delegacji angielskiej: sir Dickenson, prezes kongresu i lady Gladstone. Z delegacji japońskiej dyplomata Yotaro Sukimoro. Na specjalną uwagę zasługuje obecność delegata Stanów Zjednoczonych A. P. Murroga.

Prezesami polskiej degacji są: były minister zdrowia dr. Chodźko i prof. Dębiński. Z posłów należą do delegacji pp.: Thugutt, Dębski, Stroński, Niedziałkowski, Kosmowska, oraz senatorowie: Koskowski i Posner.

Przebieg obrad kongresu był wielkim sukcesem stanowiska polskiego. We wtorek wieczorem odbył się w salonach prezydjum Rady ministrow raut na cześć delegatów kongresu, wydany przez pana premiera Grabskiego.

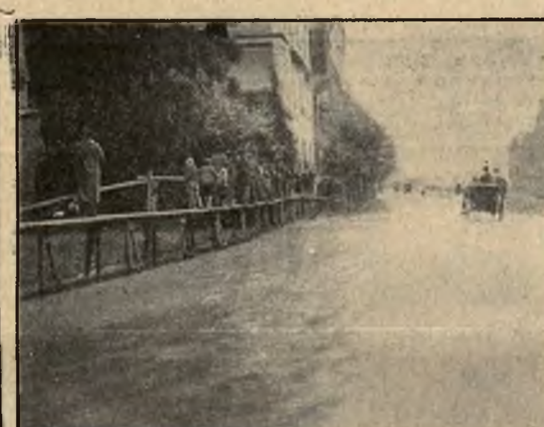


Zjazd stowarzyszeń Ligi Narodów w Warszawie: Przyjazd przedstawicieli Francji na IX. Kongres stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów ze znanym historykiem, prof. Aulardem na czele.

Ilustracja nasza przedstawia powitanie delegatów francuskich, przybyłych na kongres.

Obrazki z zalanego Krakowa.







1) Wisła zalała plac na Groblach. Komunikacja odbywała się łódkami, lub też po moście po którym szczególniej kobiety i dzieci trwożliwie stąpały. 2) W alei Krasińskiego u wylotu ul. Wolskiej woda dosięgała przeszło $1/2$ metra wysokości. 3) Komunikacja na „kobyłkach" na placu Groble. Na prawo na murze widać tabliczki, na których notowano poziom Wisły w czasie dawniejszych wylewów.

Echa katastrofy powodzi w Krakowie.

Ostatnia żywiołowa katastrofa powodzi, jaka między innymi, nawiedziła Kraków, utkwi niewątpliwie, na długi czas w pamięci mieszkańców grodu podwawelskiego, a zdjęcia fotograficzne z ulic miasta znajdujących się przez przeciąg kilku dni pod wodą stanowić będą ponurą pamiątkę tego nieszczęścia.

Dolny bulwar wiślany w Krakowie wynurzył się dopiero po 5 dniach z pod wody. Z ulic Krakowa, Błoń i parku Dr. Jordana ustąpiła już w zupełności woda, odsłaniając zamulone i zanieczyszczone przestrzenie. Również woda spłynęła w zupełności kanałami, a tylko utrzymała się w Dąbiu z powodu zepsucia kollektora.

Najfatalniej przedstawiają się skutki powodzi w mieszkaniach. Woda poczyniła tam wielkie spustoszenia, podrywając podłogi i nasycając mury wilgocią. W wielu domach, skąd lokatorzy wyjechali wcześniej na letniska, zamykając mieszkania w suterynach i niższych parterach, woda zniszczyła całe urządzenie.



Prymitywne kładki na „kobyłkach" zajęły miejsca wygodnych trotuarów.

O rozmiarach klęski i nędzy nieszczęśliwych świadczą nieraz wstrząsające fakty. I tak jedna z łodzi „Sokoła", rozwożących chleb, znalazła w odosobnionym domu w Ludwinowie na strychu dwoje samotnych dzieci, które od trzech dni nic nie jadły i były bardzo osłabione. W innym znowu znaleziono ośmioro ludzi, w tem sześcioro dzieci, wszyscy byli bardzo zgłodniali i osłabieni.

Ilustracje nasze przedstawiają zdjęcia z ulic zalanego Krakowa.





Boiska sportowe pod wodą: 1) Zalany stadjon sportowy „Wisły". 2) Fragment boiska sportowego K. S. „Cracovia" pod wodą.








Wylew Sanu w Przemyślu: Katastrofalny wylew Sanu spowodował znaczne szkody nietylko w powiecie przemyskim, ale także na przedmieściach i w mieście. Woda zalała boisko klubu sportowego „Polonia", oraz tartak pana Golingera. Ilustracje powyższe przedstawiają widok zalanej dzielnicy Wilcze. W pośrodku dom zalany aż pod dach.



Tragiczna śmierć w nurtach Wisły: Komisarz P. P. Alfons Mayer, który zginął onegdaj w nurtach Wisły w czasie przejażdżki inspekcyjnej łodzią.

Tragiczna śmierć
w nurtach Wisły.

29 czerwca 1925 r. zginęli tragiczną śmiercią w nurtach Wisły, w okolicy Torunia p. p. kom. Władysław Cellary i Alfons Mayer. Obaj wyjechali w towarzystwie 3 innych wyższych funkcjonarjuszy P. P. z przystani klubu wioślarskiego w cztero-osobowej łódce sportowej („Bąk") na wycieczkę w okolicę Złotorji i tu zdarzyła się katastrofa na oczach nadbrzeżnych rybaków, którzy bezczynnie przyglądali się rozpaczliwej walce 5-ciu ludzi o życie, w której dwóch uległo.

Zwłoki ś. p. kom. Mayera wydobyto z Wisły 3 lipca; ciała ś. p. kom. Cellary'ego dotychczas nie znaleziono.



Z I. Wystawy dla rolnictwa i przemysłu w Grudziądzu: Przegląd premjowanych koni.



Tragiczna śmierć w nurtach Wisły: Komisarz P. P. Władysław Cellary, który zginął tragiczną śmiercią w nurtach Wisły.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych".



Poświęcenie sztandaru chrześć. dozorców domowych: Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskich Dozorców Domowych w Krakowie. Program uroczystości obejmował między innymi: Powitanie delegacji i gości w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, uformowanie pochodu i wymarsz do kościoła N. M. P., poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych



Oberwanie się ściany Muzeum etnograficznego: Podczas ostatnich ulewnych deszczów w Krakowie oberwała się część ściany budynku Muzeum etnograficznego na Wawelu. Mianowicie skutkiem podmycia ulewą, część słabego gotyckiego muru tej budowli, w miejscu, gdzie mur wznosi się pochyło obsunęła się odsłaniając wewnętrzne rumowisko, wypełniające ścianę budynku. Zagrożoną ścianę natychmiast podstemplowano silnie. W następstwie oberwania się ściany, zamknięto dla publiczności przejście okrężne na Wawelu wzdłuż murów zewnętrznych od bramy wchodowej aż ku Smoczej Jamie.

Żądajcie „Nowości Ilustrowane".

Letnia stolica Polski – Zakopane.



1) Orka pod wiosnę.





2) Kobzarz. 3) W drodze do miasta.

ZAKOPANE

Jeszcze przed pięćdziesięciu laty Zakopane było zwykłą sobie góralską wsią, zagrzebaną w lasy i góry. Nikt tu nie zaglądał, bo nie miał i poco. Zjeżdżali tu tylko fantaści, którzy szukali przygód i wrażeń. Dopiero w latach siedmdziesiątych ubiegłego wieku, silna propaganda Zakopanego przez dra T. Chałubińskiego, zaczęła ściągać do Zakopanego ludzi. Z roku na rok zjeżdżało ich coraz więcej, czasem tylko latem, a z początkiem XX w. i zimą. W roku 1886 otrzymało Zakopane statut i ustrój uzdrowiska i od tej pory datuje się właściwy rozwój Zakopanego jako stacji klimatycznej. Wreszcie otwarcie linji kolejowej Chabówka-Zakopane dokonało ostatecznego przełomu w życiu tej letniej stolicy Polski. Zaczęła się rozbudowa Zakopanego wprost w szalonem tempie. Z roku na rok przybywa domów, will, coraz większych i ozdobniejszych oraz hoteli. Powstaje cały szereg pierwszorzędnych sklepów, kawiarni i restauracji. Zakopane zaczyna się europeizować, aż wreszcie w roku 1920 uzyskuje statut miejski, przechodząc do szeregu miast.

W ostatnim roku zatwierdzono plan regulacyjny, normujący sposób i rodzaj zabudowania. Plan na szeroką skalę zakrojony, stwarza z Zakopanego wspaniałą o europejskim pokroju miejscowość.

Szczególniej ostatnie lata wojny i powojenne zaznaczyły się wybitnie w życiu, rozwoju Zakopanego. Wybudowano szpital klimatyczny, łazienki, chłodnię i fabrykę sztucznego lodu, największą skocznię narciarską w Polsce, uprzednio zaprowadzono oświetlenie elektryczne, obecnie buduje się nową elektrownię, zakłada park klimatyczny, kładzie chodniki i przygotowuje kanalizację. Nic więc też dziwnego, że goście tu zjeżdżający coraz więcej znajdują zadowolenia.

Pierwszorzędne pensjonaty dają im wygodne pomieszczenie, znakomite kawiarnie i restauracje, w których dwa razy dziennie grywają orkiestry godziwe miejsca rozrywek, często urządzane koncerty, odczyty i przedstawienia teatralne strawę duchową, boskie powietrze i cudowne słońce wracają siły i zdrowie, okoliczne doliny i regle, pokryte lasem miejsce spacerów, Tatry przewspaniałe i groźne, znakomite tereny dla turystyki i sportu.

Rozpęd nadany życiu zakopiańskiemu w ostatnich latach, każe nie tylko przypuszczać, ale wierzyć, że Zakopane idąc dalej po wytkniętej linji, nie tylko w Polsce, ale i zagranicą uzyska uznanie, jako jedna z najładniejszych i najkulturalniejszych miejscowości klimatycznych. *X.*







Juhasi. wypasający owce na halach i turniach tatrzańskich.

Górale w Paryżu.

Przyjechali my z rania na cholofny dworzec kolejowy.

Dziwackie to miasto, dziwackie. Ludzie goniom jak w jarmacny dziń, sukajom sami nie wiedzom cego?

Cyfrowane cuchy, opaski wybijane mosięznymi blaskami i pióra u cornych kapelusy, ściągały ku sobie zaziojanych ludzi.

– „*Qu' est-ce que c'est?*" – krzyczeli jeden bez drugiego.

Rusaliśmy jeno ramieniami i kiwali głową na znak ze nie rozumiemy.

— „Idzie tramwaj 28, siadamy" — zawołoł przewodnik, (jeden z panów). Mróz Stanisław z Poronina, przyblizył sie ku mnie i rzece.

Wicie co, nie wsiadojmys do tego tranwaju, bo kie rusy snami, to sie nigdy nie stawi; dyć to przytem nima ni konia, ni tez koła jak u samochodu. Doł sie jednak Mróz namówić, co my do następnego tranwaju siedli.

Przy połednienie przypijali winko, spocątku im smakowało a pote, nie, ikwolili swoje źrudlano.n wode, i cornom kapuste z moskolem.

No, ale my Parys widzieli, pedzioł Mróz – kie sie chłopy aj śmioli, ze moze nie bedziemy tu jeść kie nom nie chasnuje. Mróz sie nie sprzeciwioł pedzioł nom: Ze ta cłek od głodu nie puknie.

Na Mroza nowiękse wrazenie zrobiła kuny rzeźba, postawiono w Pawilonie Polskim, w sieni.

— „Nago taka, paczojcies chłopci, ręce przytuliła jeno ku sobie i nic sie nie wstydzi. Chou-u-u mojom kiedyś tak postawił, to by ani minuty nie wystoła, a ta psiodusa stoi cały dzień i syćka paczom po niej" — dziwił się Mróz i Obrokta.

Siadomy w metro, pojedziemy do kościoła, schodzimy pod ziem, Mróz sie obziro.

— „Kasto idziemy?" — spytoł sie.

— „Pojedziemy popod ziem tunelami" — odpowiedzioł mu jeden z panów.

— „Po-pod-ziem — po-pod-ziem" — powtorzoł stary Mróz i zmruzoł ocy jakby sie kcioł uświadcyć jakoto moze być.

Obrokta Bartek nachylił sie do Mroza i sepce mu:

— „Takiemi wej kolejami powiezom nos do piekła. E, nie wirz-cie. kazby sie ta telo ludzi zmieściło. Jo som z kozom zabierem miejsca za śtyryk jako pięci. Co to, to nie. To Pon Bóg telo ludzi stworzo, coby ik mioł ka pomieścić, Ci co przed nami pomarli to sie im zrobiło psim swyndem, bo na nogach wej-śli to im zesło dłuzej, ale my tom kolejom bedziemy tam wartko".

— „Wysiadomy" — zawołoł przewodnik.

— „O pieknys to kościół, jeno wiezy nima i na okapie miasto janiołów to sowy z rogami. A ftos tys to widzioł takom robote, co by sie w kościele płaciło, za to, ze cłek kce zmówić pocirz. To tu pewnie kościół luterański, bo w nasym to sie ta nigdy nie płaci" — naopowiadoł nom stary Mróz, i od tego casu nie zaźroł do zodnego kościoła w Paryzie.

Spytoł sie Mróz jednego pana, cy to prowda panie, ze tu Francjo mo takie straśnie duze chroboki, co cały Paryz zwiertały i ludzie se jezdzom

Z życia tatrzańskich górali





1) Małżeńska idylla gazdowa. 2) Koncert na kobzie. 3) Przy kołowrotku.

Szkoła Rity Sacchetto w Zakopanem.





kolejami za nimi? Pon wyscyzył ocy na Mroza i odpowiedzioł mu:

— „O tak ma Francja takich chroboków duzo, na dwóch nogach".

Po paru dniach Obrochta i Mróz nauczyli sie troche po francusku juz sie choćka mogli dogodać. Niek sie ik fto co pytoł udawali, ze rozumiejom i odpowiadali „Polones", dźwigali bardzo wysoko głowy i uśmiechali sie z podufałością, ze umiom odpedzieć.

Chudy, zielony pon przylecioł ku nom i jon sie tak serdecznie witać snami, jakby to był brat, swagier jabo kumoter; juścić, ze i my tyz sie wyściskali nowieksom scyroś.

— „Jak wam się Paryż podoba? Dużoście już zwiedzili?"

— „O barzo duzo!" odpowiada znowa Mróz.

— „A byliście na wieży?"

„E tam to nie, bo to barz duzo kostuje, zacym sie w góre wyjedzie. A jo ta i tak fnet sie bede mioł ku niebu, to pocos robić wydotek kiesonce. Cza majątków nazostawiać cobysie dzieci miały przycem bić..."

Śmioł sie Mróz. A pon przychylił głowę ku ramieniom i cikcem odsunął sie od Mroza ku chłopcom.

Hej, bo ta Mróz chłopisko i w giębie nie źle mo poskładane, wi co komu powiedzieć.

Pana straśnie ciekawiło, jako chłopcom sie podobajom Paryzanki, jon sie pytać.

— „Ładne są tu kobiety, prawda?"

Fedro pokręcił głowom:

— „Nie ftakik gustuje!"

A Mróz juz był gotowy do odpowiedzi. Musioł odrodzać, bo trzy dziwki mo do wdanio.

– „E, wicie panie, to-to nie ładne, bo nic skóry na giębie nimajom, ba jeno rarbę cyrwonom i sie tak bielom cymsi, jak nase baby piec na święta.

Kiesi siedzimy w tranwaju i wsiadła pani barz wymalowano. Bartek Obrokta patrzy po niej i patrzy, nareście musnoł rękom po gembie i przypatrzoł sie nanie. Myśloł, ze i un kajś tak dobabroł jak pani, Kcioł jej powiedzieć coby sie obtarła ale cos — kie go nie rozumiała. Bartek Obrokta siedzioł pszez cały cos tej jazdy zły i powtorzoł:

— „Beskurcyjo jedna, nie umyje sie, ba tako jak carownica jeździ po Bożym świecie".

A chłopcy Jasiek Fedro i Jasiek Gąsienica Tomków od kościoła, co kfila Bartusiowi pokazowali takom ubabranom paniom.

To tez kazdy z tyk zyniatyk, kwolili swoje baby, a dziewcętom przykazowali, coby tego nie cyniły, bo sie przez to nie wydadzom.

Hela Wawrytkowa powiedziała im, ze sie i tak wydawać nie bedzie, poco jej tys jesce jeden więcej kłopot w doma.

Zamarkociło sie jednemu z nasyk chłopców, co sie nius ku niej z miłością i juz mi sie opedzioł, ze jeno zajedziemy w dum to zaroz robi nomówiny, ja potem wesele, mnie napytoł na starościne i nie bedem wej, bo sie Hela Wawrytkowa nie fce wydać. Zato Józka Bachlede, grubarza ozynimy w Poroninie u Mroza z Jantkom, bo to juz ponomówinak, bo my jus w Paryzie wino pili na ten sifrus. Jasiek Tomków i Fedro za druzbów, Hela Bukowa i Brońcia Tatarka za druzcki, muzyki nie trza, bo Mróz zagro na dudak jas bedzie jęcało w biołej izbie.

Kieby sie ino Józek nie ozmyśloł, a my coby scęśliwie objechali te wielkom droge po świecie, coby chłopcy nug nie zmogli przytyk straśnyk tońcach, bo my haw codzień dwa razy tońcymy, bo sie to ludziom bardzo widzi, toby kcieli, cobyś człeku tońcył cały dzień, a tu sie fce kozdy oscędzić na wesele i na chodzenie po wirśkak. Ale ta przeczymiemy syćko, bo my przecie górale

...z pod samiuśkik Tater,
Hej, dyscyk nos odkompoł, odkołysoł wiater...

Helena Roj-Rytardowa.

Szkoła Rity Sacchetto w Zakopanem.

Szkoła tańca rytmicznego, plastyki i estetyki ruchów

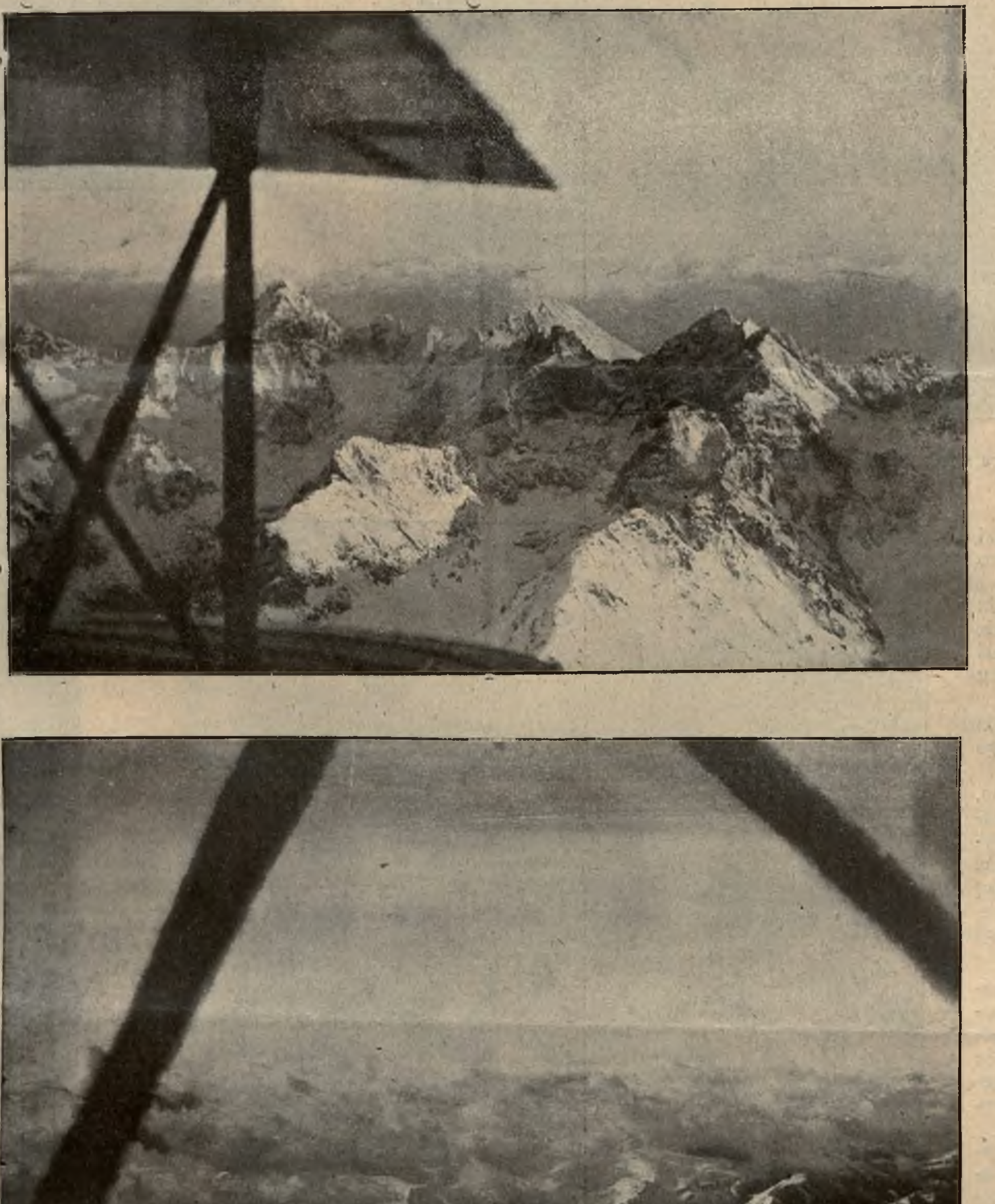
Jedną z najwybitniejszych propagatorek tańca klasycznego, o nazwisku rozgłośnem w całym świecie jest p. Rita Sacchetto Nie tu miejsce, aby jej zasługi na tem polu podnosić, gdyż znane są nam one dostatecznie. Tu chcemy wspomnieć tylko o fakcie założenia przez p. Ritę Sacchetto szkoły tańca rytmicznego, plastyki i estetyki ruchów w Zakopanem. Z radością należy powitać fakt powrotu p. Rity Sacchetto po dłuższej, paroletniej przerwie do pracy na tej wdzięcznej, a u nas w Polsce zaniedbanej niwie. Szkoła, w której kształci się obecnie kilkanaście uczenic ze sfer obywatelskich Zakopanego, niema na celu rekrutowania dla baletów scenicznych nowych adeptek. Celem i zadaniem szkoły jest wpajanie w uczenice zamiłowania do piękna i estetyki w życiu, kształcenie w nich estetyki ruchu i gracji. Prawda, że jedną z dróg do tego celu prowadzącą, jest kształcenie uczenic w tańcu. Z drugiej znów strony, nie da się przewidzieć, czy z obecnej szkoły nie wyjdzie kiedyś w przyszłości nowa Hulanicka, dotąd najwybitniejsza z uczenic p. Rity Sacchetto.

Że szkoła p. Sacchetto ma przed sobą przyszłość i że na gruncie Zakopanego znalazła należyte zrozumienie, świadczy fakt urządzenia w piątek (26 czerwca) w sali hotelu „Morskie Oko" popisu pierwszych uczenic, z którego parę zdjęć zamieszczamy — Rezultaty w pracy osiągnięte w szkole w okresie stosunkowo bardzo krótkim, każą przypuszczać, że szkoła ta rozwijać się będzie w dalszym ciągu i że zadanie swe w całej rozciągłości spełni. Młodociane uczenice p. Rity Sacchetto są to jak już wyżej zaznaczyliśmy córy znanych i poważanych obywateli Zakopanego. Fakt zrozumienia przez rodziców idei przewodniej szkoły, świadczy, że idee te zasługują na poparcie ze strony całego społeczeństwa.



Portret Rity Sacchefo.

Tatry z lotu ptaka.



U góry: Gerlach – Rysy – Wysoka. U dołu: Tatry w morzu chmur. Oba zdjęcia wykonane zostały z szybującego aeroplanu.

Dom Wycieczkowy im. Ks. Stolarczyka w Zakopanem



Kiedy przed kilku laty powstał w Zakopanem Oddział podhalański Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wówczas jako najważniejsze zadanie, wyłoniła się sprawa udogodnienia pod Tatrami pobytu wycieczkom młodzieży szkolnej. W krótkim też czasie energiczni założyciele instytucji zakupili dawny drewniany budynek Muzeum Tatrzańskiego i przemienili go na Dom wycieczkowy. Otrzymał on nazwę na cześć księdza Stolarczyka, proboszcza w Zakopanem, jednego z wybitnych pionierów naszego taternictwa. Pożyteczność schroniska okazała się w całej pełni już w pierwszym sezonie po jego otwarciu, a setki wędrownej młodzieży znalazły tu tanie a wygodne pomieszczenie i skromny ale zdrowy posiłek. Na nieszczęście tak świetny początek zniszczył pożar. Dom spłonął, jednak na jego gruzach natychmiast rozpoczęła się budowa nowego schroniska, dzięki udziałom szkół, korzystających z Domu wycieczkowego i zasiłkom rządowym. Nowy gmach jest wiele większy niż zniszczony pożarem i urządzony wedle wszelkich wymogów hygieny. Schronisko czynne latem i zimą, może pomieścić do 200 osób. Jest ono największe i jedyne w tym rodzaju w Zakopanem. Ceny noclegów i utrzymania są w stosunku do cen miejscowych minimalne. Oprócz młodzieży szkół powszechnych i średnich, korzystają ze schroniska także różne instytucje, jak n. p. związki sportowe, nauczycielskie, urzędnicze, wojsko i t. p. a w razie wolnych miejsc znajdują również przytułek przygodni turyści.

LITERATURA TATRZANSKA.

Tadeusz i Stefan Zwolińscy: „Przewodnik po Zakopanem i Tatrach" wydany nakładem księgarni L. Zwolińskiego w Zakopanem 1925. Cena katalogowa 5. Zł.

* * *

Oddawna już, dawał się odczuć brak polskiego przewodnika po Tatrach, któryby obejmował cały ich obszar zarówno po polskiej jak i po czechosłowackiej stronie.

Lukę tą wypełnia wydany obecnie Przewodnik T. i S. Zwolińskich podający w zwięzłej formie (ok. 300 stron druku, format kieszonkowy) całokształt wiadomości niezbędnych do zwiedzania Tatr. Przeznaczony jest on dla szerokiego ogółu polskich turystów i uwzględnia wszystkie uczęszczane drogi i przejścia turystyczne — z wyjątkiem najtrudniejszych, dostępnych jedynie dla b. wyprawnych taterników. Nazwiska autorów, będących stałymi mieszkańcami Zakopanego i znających dobrze Tatry, dają gwarancję fachowego opracowania rozległego przedmiotu.

Przewodnik dzieli się na 2 części: pierwsza podaje szczegółowy opis Zakopanego jako uzdrowiska i stacji turystycznej, oraz szereg wiadomości lokalnych, przydatnych zarówno dla turystów jak i dla letników spisy pensjonatów, sanatorjów, lekarzy, urzędów itp.

Część druga poświęcona jest Tatrom. Podaje ona ogólny ich opis, wskazówki wycieczkowe i inne niezbędne dla turystów informacje, dalej zaś w dziale przewodnikowym szczegółowe opisy dróg turystycznych zarówno w okolicach Zakopanego jak i w Tatrach Zachodnich, Tatrach Wysokich i Bielskich, nadto opisy miejscowości klimatycznych po południowej (czeskosłowackiej) stronie Tatr i wycieczki z tamtej strony. Dodać należy, że przewodnik ten jako pierwszy pod tym względem w literaturze polskiej tego zakresu — uwzględnia także najdalsze wschodnie i zachodnie krańce pasma tatrzańskiego. — (Tatry Bielskie, Osobita).

Przewodnik zaopatrzony jest w mapkę przeglądową Tatr — oraz ilustrowany fotografjami — plan Zakopanego. Okładka z ozdobną winietą zakopiańską, cena zaś (5 Zł) w stosunku do objętości nie wysoka.

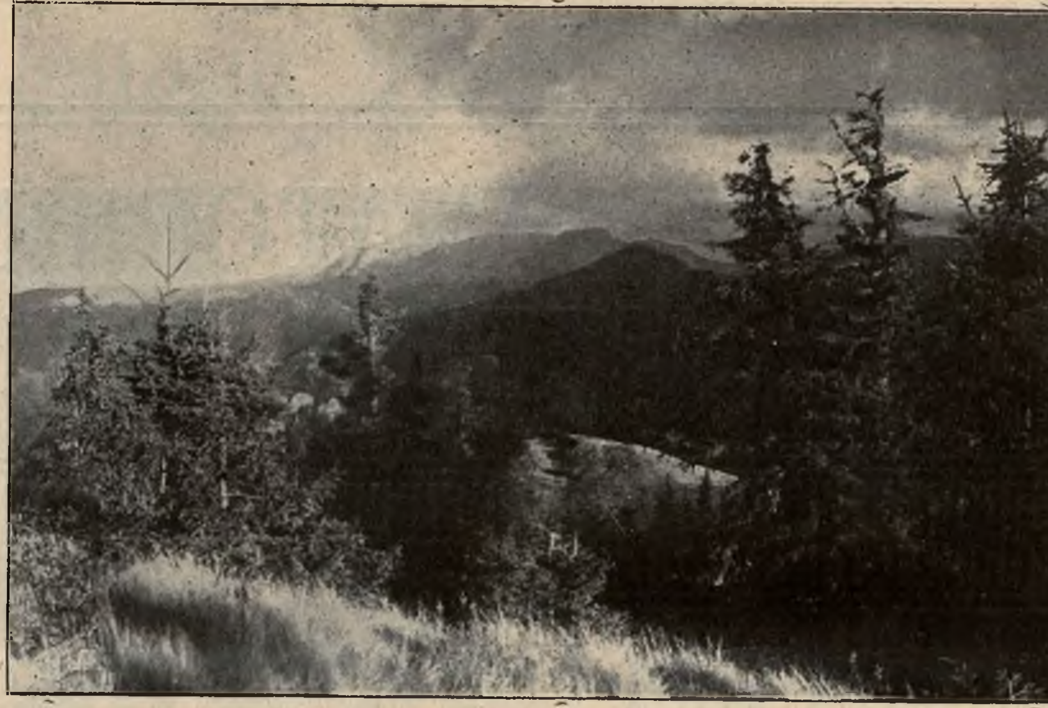
PIĘKNO TATR



Staw smreczyński w dolinie Kościelickiej



Morskie Oko



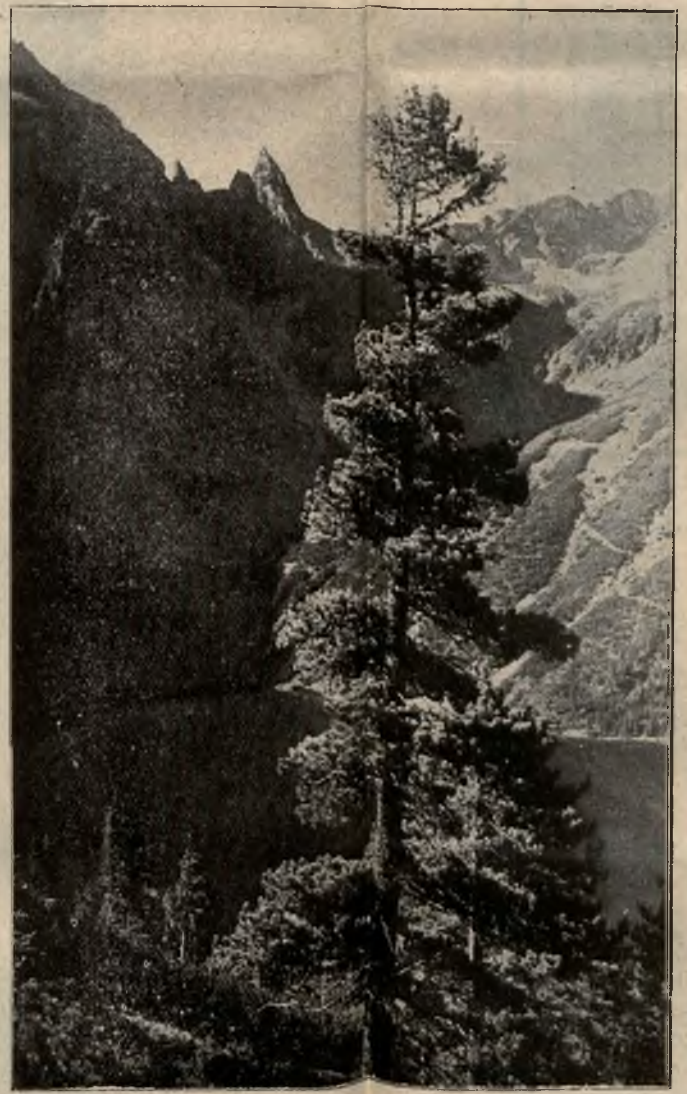
Halny wiatr – widok z pod Osobitej



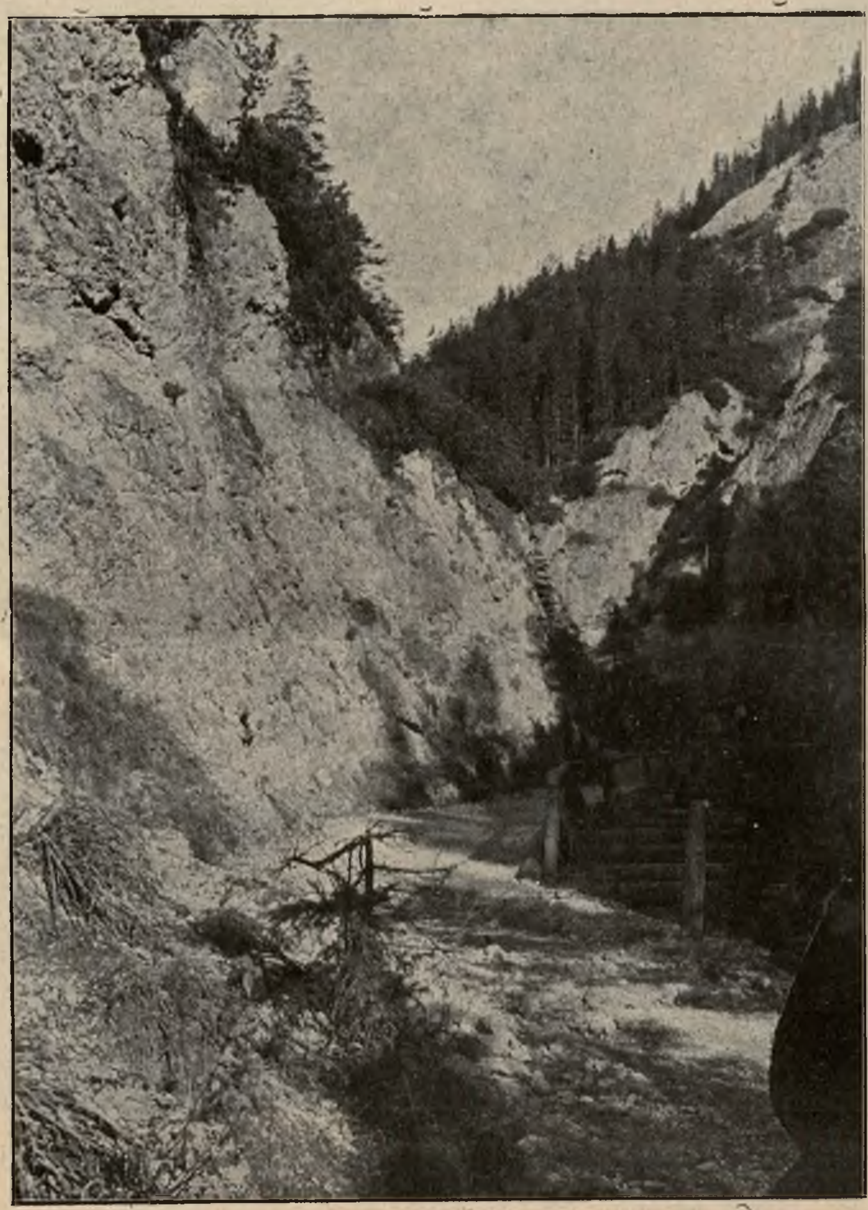
Droga do Czarnego Stawu Gąsienicowego



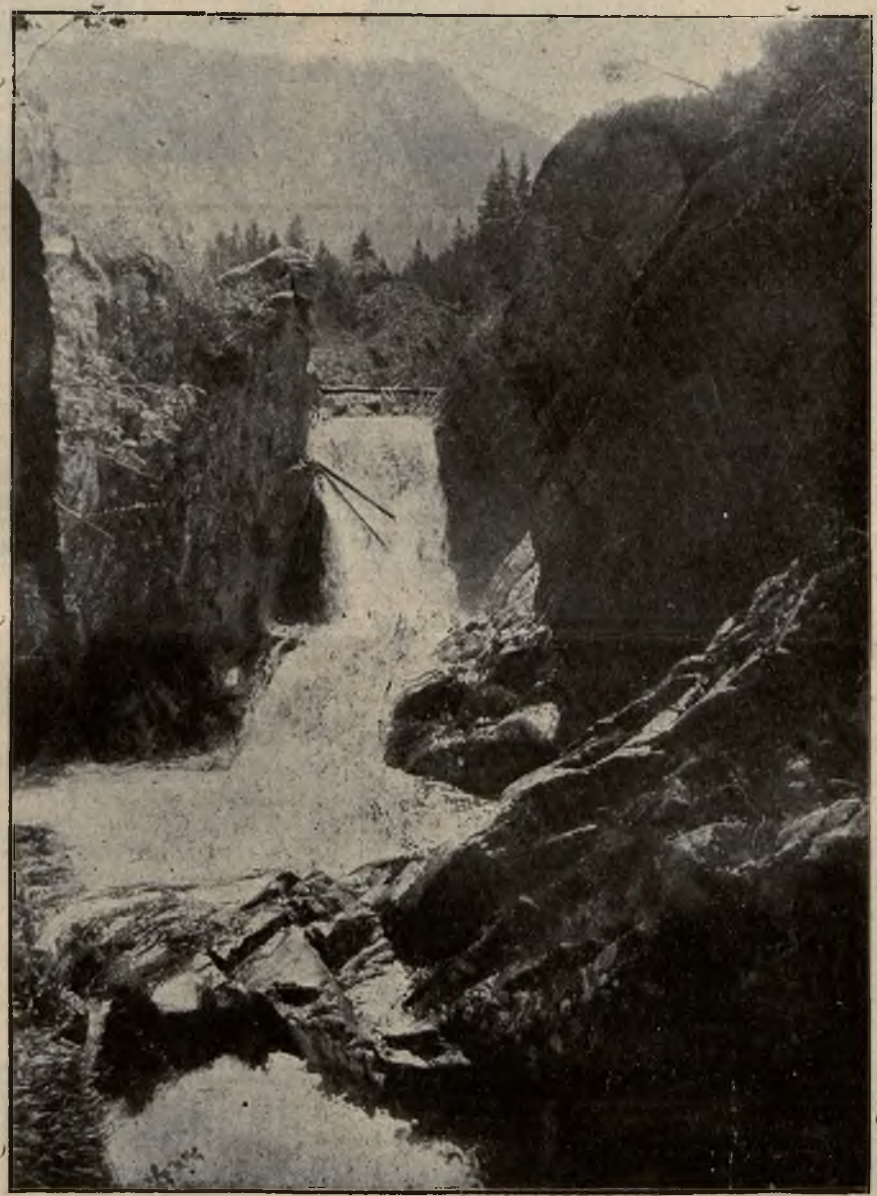
Hawrań i Murań z drogi do Morskiego Oka



Limba nad Morskiem Okiem



Dolina Białego



Wodospad Mickiewicza

Najpiękniejszym tworem ziemi są góry i za taki uważała je ludzkość od tysiącoleci, czcząc je jako świętości Bogu poświęcone.

Na górze Synaj odbierał Mojżesz przykazania boskie, na górze Olimpie mieszkały bogi greckie, w górach Kaukazu cierpiał Prometeusz, a i dziś święte szczyty Mount-Everestu zamieszkują według legendy bóstwa.

A w naszych Tatrach żyła przez długie wieki legenda o śpiącem rycerstwie Bolesława Chrobrego i dusze nasze w latach niewoli krzepiła...

Ku górom biegnie myśl ludzka — u ich stóp, wśród dzikiej ich przyrody szuka ukojenia i wrażeń, wrażeń podniosłych i potężnych, pod wpływem których potężnieje duch i tworzy dzieła silne i piękne. Silne dlatego, że wzięły w siebie cząstkę tej mocy, co w głazie drzemie zakuta i piękne, bo odzwierciadlają to, co ziemia najpiękniejszego zrodziła.

Tatry polskie od wieków nęciły ku sobie turystów żądnych wrażeń i przygód. Około nich potworzyły się cudne legendy o wężach górskich, zaklętych królewnach i dziwożonach, o skarbach pod głazami spoczywających i czekających szczęśliwego a odważnego odkrywcy, o smokach porywających dziewczęta niewinne...

Legendy rozszerzały się po całej Polsce, drapując i tak cudne Tatry w płaszcz królewski baśni i czaru. Nic więc dziwnego, że coraz liczniej zaczęto je odwiedzać.

Mimo wciśnięcia się „kultury" ludzkiej. w postaci schronisk i altan nad Morskie Oko, na halę Gąsienicową, oba te zakątki Tatr w krajobrazie tatrzańskim zajmują dominujące miejsca.

Wrażenia jakie odnosi turysta w nocy, przy seledynowej poświacie księżyca nad Czarnym Stawem Gąsienicowym czy Morskiem Okiem, nie dają się opisać. Trzeba tam być i chwilę taką przeżyć.

Pod Tobą nieskalanie czysta i równa toń jeziora, od czasu do czasu pod podmuchem wiatru dreszczem drobnych fal grająca — nad Tobą na niebotycznych szczytach Tatr wspierający się seledynowy strop niebieski.

A las tatrzański?... Czy może być cudniejszy park natury czystej i nieskażonej, jak las pod Waksmundzką, pod Wołoszynem, w Pańszczycy.

A hale rozegrane zbyrczeniem stad owiec i bydła, ujadaniem wściekłem psów, okrzykami juhasów i śpiewem gęśli...

A doliny cieniste, pełne tajemniczego mroku, huku z kamienia na kamień przewalających się potoków i siklaw. Wciśnięte w ściany pionowych ścian regli, nagiemi skałami kominów nad las sterczącemi...

A cudne, kwieciste i woniejące u stóp Tatr rozsiane łąki — nad któremi skowronki dźwięczą swą pieśń radości i chwały...

Cudną jest przyroda tatrzańska i nic niema ponad nią piękniejszego — żadne opisy i obrazy malujące to piękno, nie są w stanie tego uroku oddać wiernie – na to, aby ten urok poznać, wczuć się w niego i pokochać, trzeba samemu zobaczyć...

Karol Kwaśniewski.

SANATORJUM POLSK. CZERWONEGO KRZYŻA

W ZAKOPANEM

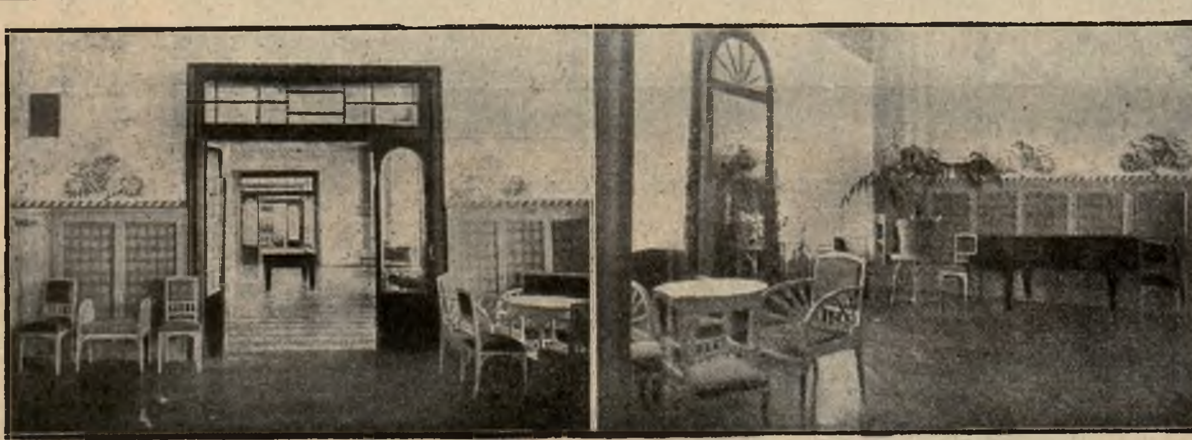


WIDOK ZAKŁADU

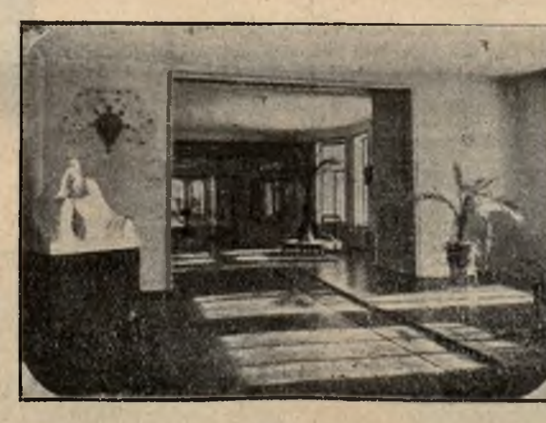
PROSPEKT.

Charakter Zakładu i wskazania: Sanatorjum jest Zakładem Leczniczym przeznaczonym dla osób u których wskazanem jest leczenie klimatyczno-djetetyczne. W szczególności Zakład przyjmuje: uzdrowieńców po wszystkich ostrych chorobach dróg oddechowych, profilaktyków t. j. osoby dotknięte dziedzicznym obarczeniem, względnie skłonnością do schorzeń gruźliczych; chorych z zamkniętą gruźlicą płuc z bezwzględnym wykluczeniem gruźlicy otwartej i t. zw. gruźlicy chirurgicznej — a wreszcie dla osob wyczerpanych, nie wymagających żadnego szczególnego leczenia, a tylko potrzebujących wytchnienia i odpoczynku. Obłożnie chorych, względnie chorych u których leczeniem klimatycznem nie można spodziewać się osiągnięcia poprawy — Sanatorjum nie przyjmuje.

Sposoby leczenia: Podstawowym sposobem leczenia jest tak dziś szeroko w zagranicznych uzdrowiskach stosowana metoda hygieniczno-djetetyczna Bremher'a i Dettwailer'a. Ciągłe przebywanie na wolnem i czystem powietrzu pod postacią już to werandowania, już to przechadzek i t. p. stosowanych indywidualnie z uwzględnieniem stanu i potrzeb chorego, ścisłe ujęcie całokształtu życia chorego poddane stałemu nadzorowi lekarskiemu, wreszcie dobry i pożywny wikt — oto zasadnicze cechy sposobów leczenia w Zakładzie. W wypadkach wskazanych stosuje się nadto wszystkie najnowsze zabiegi i środki lecznicze jak odmę sztuczną (pneumothoraks), helioterapję, naświetlenia lampą kwarcową, leczenie tuberkuliną, wlewania dożylne wapna, soli i t. d. W Zakładzie pracuje stale 3-ech lekarzy nadto wykwalifikowany personal pomocniczo-lekarski.



Salony



Wnętrze pokoju

Warunki przyjęcia: Przyjęcie uzależnia się od zbadania lekarskiego na miejscu. W wypadkach schorzeń gruźliczych wobec nieprzyjmowania chorych dotkniętych gruźlicą otwartą — należy przed przybyciem do Zakładu upewnić się czy plwocina nie zawiera prątków, gdyż z chwilą stwierdzenia obecności ich — chorzy muszą bezwzględnie Zakład opuścić. — Dzieci do lat 15-tu Sanatorjum nie przyjmuje.

Umieszczenie: W pokojach jedno lub dwuosobowych, hygienicznie i wygodnie urządzonych z zimną i gorącą wodą na miejscu, centralnem wodnem ogrzewaniem, elektrycznością i werandami do leżakowania. W pokojach przeprowadza się gruntowną dezynfekc. po wyjeździe każdego kuracjusza.

Zamawianie pokoi: Pokoje zamawiać można osobiście w Zarządzie Zakładu lub drogą listowną za złożeniem zadatku. W razie nie przybycia kuracjusza w ciągu dni 3-ech od oznaczonego terminu – zamówienie upada i z zadatku potrąca się 5-dniową całkowitą opłatę wraz z pensjonem, W czasie sezonu letniego (czerwiec — sierpień) oraz zimowego (grudzień - marzec) wobec olbrzymiego napływu kuracjuszy — pokoje zamawiać należy wcześniej (około 4-ech tygodni).

Opuszczenie zakładu: O dniu opuszczenia Zakładu P. T. Kuracjusze winni zgłaszać w Zarządzie 3 pełne dni przed terminem.

Opłaty:

1) pięciorazowe dzienne utrzymanie . . . zł 8·50
2) pokoje . . . . . od zł. 2·00 do zł. 8·00
3) dezynfekcja pokoju . . . . . . zł. 10·00
4) wstępne badania lekarskie (jednorazowo) . . zł. 15·00
5) stała codzienna opieka lekarska bezpłatna. Na służbę 5% od każdego rachunku.
7) wszelkie potrawy nie wchodzące w zakres normalnego odżywiania za oddzielną opłatą. Zadatek na zamówiony pokój od osoby zł. 100·00

Dzień przyjazdu i odjazdu liczone są za pełne dnie.
Zapłata rachunków odbywa się z góry za 15 dni.

HALL



Uwagi ogólne: Sanatorjum położone jest na skraju Zakopanego w obszernym parku z widokiem na południowy łańcuch gór. Zakład posiada Pracownię Röntgena, lampę kwarcową, laboratorjum bakterjologiczne, ambulatorjum dentystyczne, aparaty do elektryzacji, własne elektryczne oświetlenie, dźwig elektryczny, centralne ogrzewanie, kanalizację, wodociągi, łazienki oraz salony towarzyskie i inne. W czasie sezonów Zakład przyjmuje na okres minimalny miesięczny, krótszy pobyt w sezonie uzależnia się od wolnych pokoi. W chłodnych porach roku P. T. Kuracjusze winni zaopatrywać się we własne ciepłe okrycia do werandowania jak: worki futrzane, pledy, etc. Bielizna pościelowa własna pożądana. – Sanatorjum otwarte cały rok.

W ZAKOPANEM

W ZAKOPANEM

W ZAKOPANEM

Z całego kraju.





Wycieczka techników lwowskich w Bydgoszczy: Onegdaj przybyła do Bydgoszczy wycieczka techników lwowskich, która zwiedziła urządzenia techniczne w Bydgoszczy i okolicy. Na ilustracji pierwszej uwidocznioną jest grupa techników lwowskich, zaś na drugiej zdjęcie wycieczki, oglądającej urzadzenia wodne w Smukole.

Technicy lwowscy w Bydgoszczy.

W dniu 23—24 b. m. bawiła w Bydgoszczy wycieczka naukowa młodzieży technicznej ze Lwowa pod przewodnictwem profesorów Matakiewicza i Nadolskiego. Celem wycieczki było zapoznanie się ze stanem urządzeń wodnych na Wiśle i jej dopływach w dzielnicach zachodnich polskich.

Wycieczkę goszczono bardzo serdecznie, a oprowadzenia jej dokonał p. radca Tychoniewicz z Poznania, oraz radca Bronikowski z Bydgoszczy.

Przyszli inżynierzy naocznie skonstatowali, że urządzenia wodne są na Wiśle dostatecznie konserwowane, a ciągłe utyskiwania Niemców na niedostateczną ich ochronę są pozbawione wszelkiej podstawy.

Przy tej sposobności technicy lwowscy zwiedzili fabrykę „karbidu“ w Sumkoli, gdzie przyjmował ich gościnnie p. dyrektor Rolkiewski. Z powrotem do miasta reprezentacja miasta uczciła uczestników wycieczki obiadem w cześć którego przemawiali wice-prezydent Chmielarski, prof. Matakiewicz, dr. Winiarski i inni. Z Bydgoszczy udała się wycieczka na obejrzenie Gdyni i Gdańska.

W. Wojucki.



Uroczystość harcerska we Lwowie: Onegdaj odbyła się we Lwowie uroczystość ukończenia roku harcerskiego.

PRZEMYSŁ PENSJONATOWY



Z chwilą wejścia, że się tak wyrazimy, w modę Zakopanego, zaczęto coraz bardziej odczuwać potrzebę zakładania w Zakopanem pensjonatów. Pierwsi turyści, którzy tu przyjeżdżali po chatach góralskich i dla miłości Tatr i przyrody cierpieli niewygody, znajdując nawet w sielance pewien urok. Jednak z chwilą uruchomienia linji kolejowej i napływu coraz większego gości i to o różnych zapatrywaniach i wymogach, ukazała się potrzeba przemysłu pensjonatowego koniecznością. Zakładano więc pensjonat za pensjonatem — przyczem prymitywizm święcił tryumfy, ówczesnej bowiem publiczności wystarczył skromny pokój, takież łóżko i stół jadalny. W okresie tym i tak przeważna część gości składała się z miłośników przyrody i Tatr, którzy po największej części dnie spędzali na łonie natury. Ale za nimi, za modą, pociągnęli i inni. Pociągnęli i ci dla których Tatry, były tylko tłem i ładnym obrazem, a właściwym celem przyjazdu była chęć rozerwania się, zabawy i zabicia wielkomiejskich w lecie nudów. Ci byli więcej wymagający. Sam pokój i wspólna a skromna jadalnia nie wystarczała im. Żądali jeszcze łazienki, salonu, hallu, pokojów do zabaw, gry w karty itd. itd., więc i pensjonaty zaczęły się zwolna do tego przystosowywać. Wreszcie przyszła wojna i okres powojenny, który z gruntu zmienił upodobania i żadania ludzi. Pensjonaty o prymitywnym wyglądzie, zaczynają coraz bardziej tracić na znaczeniu, schodząc zwolna z widowni Wreszcie i Zakopane zrozumiało, że tak dalej być nie może i że chcąc rzeczywiście zasłużyć na miano europejskiego uzdrowiska, to i w tej dziedzinie trzeba coś zrobić. Zaczęto więc budować cały szereg nowych i z komfortem urządzonych pensjonatów. Do szeregu tych należy między innemi i *pensjonat pani drowej Żychoniowej*. Położony w samym centrum miasta, przy zbiegu ulic Kościuszki i Sienkiewicza, w dużym ogrodzie, kąpie się cały w blaskach promieni słonecznych. I nie tylko położeniem, ale i wewnętrznem urządzeniem wybija się on na czoło pierwszorzędnych i luksusowych pensjonatów. Pomijając urządzenie pokoji, które odpowiada wymogom i najwybredniejszym, oraz urządzenia niezbędne, wspomnieć należy o wspaniałym, jak na tutejsze stosunki hallu, którego podobiznę zamieszczamy obok, oraz saloniku, w których goście pani Drowej Żychoniowej mile spędzają godziny w dnie deszczowe i w długie zimowe wieczory.



Nowy rektor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: Prof. Dr. Edward Porębowicz znany poeta i krytyk literacki wybrany został rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.



Ze Zjazdów warszawskich: Uczestnicy Zjazdu Kółek rolniczych na placu Saskim, gdzie złożyli wieniec na grobie „Nieznanego Żołnierza" w dniu 16 czerwca 1925. Fot. Reutt.

Artystyczna Wytwórnia Kilimów

Dr. E. ŁACHOWEJ w Zakopanem, Krupówki

SKLEP WŁASNY vis á vis restauracji p. Karpowicza





Osoby przychodzące do Zakopanego, a przechodzące Krupówkami, muszą zwrócić uwagę na śliczny sklep, naprzeciw restauracji p. Karpowicza. Jest to wystawa i sprzedaż kilimów z artystycznej wytwórni kilimów Drowej E. Łachowej.

Wytwórnia powstała w 1920 r. Początkowo pomyślona była jako pracownia kilimów na własny użytek, celem zdobienia mieszkania; w krótkim jednak czasie szereg osób przewijających się przez salony pp. Dr. Łachów, nakłaniają artystkę do rozszerzenia pracowni i tkania kilimów początkowo dla znajomych a potem i dla ogólnej sprzedaży. Kilim — rzecz dzisiaj bardzo powszednia. Zwłaszcza po wojnie powstało wiele warsztatów kilimkarskich, zarzucających rynek swemi wyrobami. Lecz kilim kilimowi nie równy. Piękność i wartość kilimu zależne są od dwóch warunków: ładny rysunek i nie mniej pikny dobór i sharmonizowonie kolorów decydują o powodzeniu kilimu, jak się rzecz ma z kilimami Drowej Łachowej.

Utarło się mniemanie, że kilim i góralszczyzna to dwie tak złączone z sobą cechy, iż rozłączyć ich i różniczkować nie można; pojęciem tem grzeszy przeważna ilość pracowni, tkających kilimy o motywach góralskich względnie ludowych. Kilim tego rodzaju, sam dla siebie ładny, nie nadaje się jednak do zawieszenia go w salonie. Pod tym względem zrobiła Drowa Łachowa wyłom: jej wzory przeważnie ornamentowe, częścią zaś o motywach wschodnich, dają tak piękne kilimy, że rozmieszczne umiejętnie w salonie, jadalni, sypialni czy też innym pokoju, przemieniają mieszkanie w istne cacko. By się o tem przekonać, wystarczy przejść się po mieszkaniu pp. Dr. Łachów lub oglądnąć wystawę, urządzoną w sklepie przy ul. Krupówki; zwłaszcza pięknie przedstawia się wnętrze wystawy wieczór przy abużurowem oświetleniu kilka lamp.

Do najbardziej wziętych kilimów należą: „Róże", „Herby", „Wazy", „Bibi Hanym", „Ornament", „Skorpion", „Jesień", „Jarzembina", dalej prześliczny parawanik „Fuksje"; nowością są także chodniki i portjery kilimowe.

Najciekawszem jest łatwość, z jaką opanowała technicznie Drowa Łachowa barwność kolorytu deseni wschodnich. Takie np. „Bibi Hanym" nie ustępuje pod względem żywości barw jak i ornamentu najpiękniejszym t. zw. „takińcom" lub „sunom". A znów gobelinowo traktowane „Róże", „Jarzembina", „Jesień" subtelnością barw i rysunku mogą śmiało walczyć o lepsze z obecnymi wyrobami francuskiemi. Zresztą ile ich jest, jeden kilim za drugim, każdy walczy o lepsze swym artyzmem wykonanie i każdy ma swą indywidualnie pojętą artystycną wartość. Jedyną trudność, stawiającą w zakłopotanie każdego, komu dane jest obejrzeć ewentualnie nabyć który z kilimów, to kwestja wyboru gdyż najchętniej chciałoby się te barwne róże, pęki kwiecia, listowia, zwić w jeden olbrzymi bukiet i zabrać wszystkie.

Wytwórnia przezwyciężyła trudności gotówkowe, z jakiemi dzisiaj walczy każdy przemysł, to też posiada stale obficie zaopatrzony sklep i przyjmuje ponadto zamówienia; dysponując dostatecznym kapitałem, wytwórnia jest w możności sprzedawać kilimy na dogodnych warunkach. Jako artystka, decyduje właścicielka osobiście o artystycznej stronie kilimu, to też podejmuje się dostarczania kkilimów w tonacjach wskazanych przez klijentelę; w ten sposób klijentela ma możność sharmonizować całość mieszkania, co przy kupowaniu poszczególnych kilimów jest wykluczone. Ceny równe innym tego rodzaju wyrobom a w niektórych wypadkach nawet niższe.

Jak nam wiadomo, p. Drowa Łachowa przystępuje niebawem do otworzenia sklepów względnie miejsc sprzedaży i wystaw swych kilimów w większych miastach, między innemi w Katowicach i w Krakowie.

„INFORMATOR ZAKOPIAŃSKI"

KOMISJA KLIMATYCZNA (Tymczasem Komisja Uzdrowiskowa) powołana do życia dnia 1 grudnia 1922, w myśl polskiej ustawy uzdrowiskowej zarządza funduszem kuracyjnym, prowadzi szpital klimatyczny, sprawuje policję sanitarną, wydaje opinje w sprawach wydawania koncesyj przemysłowych i budowlanych, ustanawia cenniki i t. d.

BIURO KLIMATYCZNE mieści się w willi „Jutrzenka" (Krupówki za wodą — Telefon Nr. 4). Godziny urzędowe: od 9 do 2 w południe. Przewodniczący T. K. U. Dr. Józef Diehl, przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od g. 11 do 12-tej.

BIURO MELDUNKOWE mieści się w willi „Jutrzenka" (Krupówki za wodą) i otwarte codziennie od 9 do 1 i od 3 do 5 W niedziele i święta od 10 do 12.

BIURO INFORMACYJNO-ADRESOWE zorganizowane przez wydawn. „GŁOS ZAKOPIAŃSKI", czynne na peronie dworca kol. udziela bezpł. adresów wolnych pomieszczeń oraz wszelkich informacji. Czynne przy wszystkich przychodzących do Zakopanego pociąg.

BILETY KOLEJOWE normalne, zniżkowe, urzędnicze i szkolne, powrotne (z ważnością dni 90) krajowe i zagraniczne, we wszelkich możebnych kombinacjach sprzedaje Polskie Biuro podróży „ORBIS". Udziela informacji — zamawia miejsca w samolotach itd. Otwarte dzień cały w niedziele i święta od 9·30 rano do 12·30 i od 15·30 do 17·30. Ceny te same co w kasie kolejowej.

URZĄD MIEJSKI mieści się w budynku własnym (Rynek, Telefon Nr. 32) Godziny urzędowania od 9—12.

URZĄD ZDROWIA mieści się w budynku Urzędu miejskiego, Kierownik Dr. T. Gabryszewski. Godziny urzędowania od 10 11.

KOMISARJAT POLICJI PANSTWOWEJ przy ulicy Tadeusza Kościuszki L. 5, willa „Granit". Telefon Nr. 91.

Taksa klimatyczna

począwszy od 1. stycznia r. 1925.

Za pobyt 1-tygodniowy jednej osoby . . . 5 zł
Za pobyt 2-tygodniowy jednej osoby . . . 8 zł
Za pobyt 3-tygodniowy jednej osoby . . . 11 zł
Za pobyt 4-tygodniowy jednej osoby . . . 14 zł
Za każdy następny pobyt 2-tygodniowy jednej osoby . . . . 5 zł

Rodzina składająca się z więcej, niż trzech członków, płaci tylko za trzech, reszta nie płaci taksy. Za członków rodziny uważa się: męża, żonę, synów nieżonatych i córki niezamężne, o ile nie prowadzą oddzielnego gospodarstwa.

Nie płacą taksy: 1) Dzieci do lat dziesięciu. 2) Urzędnicy publ. do VI klasy płacy włącznie. 3) Żołnierze, oficerowie do podpułkownika włącznie i inwalidzi wojenni. 4) Służba domowa na podstawie poświadczeń zgłoszenia w Powiat. Kasie chorych. 5) Właściciele domów i gruntów w obrębie stacji klimatycznej z rodzinami. 6) Osoby, wykonywujące w Zakopanem swój urząd lub zawód z rodzinami. 7) Lekarze i dziennikarze z rodzinami.

Połowę taksy płacą: Urzędnicy od V klasy płacy począwszy i oficerowie od pułkownika do generała brygady włącznie.

Za pobyt 48-godzinny nie płaci się taksy.

Taksy nieuiszczone w należytym czasie, będą ściągnięte w drodze przymusowej wraz z 10% tytułów kosztów egzekucyjnych. — Przy płaceniu taks należy żądać pokwitowania.

5% taksy klimatycznej przeznacza się na fundusz budowy Schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej.

Ceny maksymalne

w pensjonatach i hotelach tutejszych, począwszy od dnia 25 kwietnia 1925 r.

W pensjonatach:

a) pierwszej kategorji do 10 zł dziennie,
b) drugiej kategorji do 8 zł. dziennie.
c) trzeciej kategorji do 6 zł. 50 gr. dziennie.

W hotelach:

a) drugiej kateg. za pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i oświetleniem od 3—4 zł. za pokój dwuosobowy od 5—6 zł. dzien.
b) trzeciej kategorji za pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i oświetleniem od 2 zł 50 gr do 3 zł; za pokój dwuosobowy od 3 zł 50 gr. do 4 zł 50 gr. dziennie.

W razie pobierania 5% dodatku do cen powyższych za usługę nie wolno żądać t. zw. napiwków dla służby.

W każdym pensjonacie i hotelu znajdować się powinien na widocznem miejscu cennik, podpisany przez Przewodniczącego i sekretarza T. K. U. Prowadzący pensjonat lub hotel winien przedkładać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek; nie przestrzeganie tego przepisu naraża na stratę Skarb Państwa i utrudnia kontrolę.

W biurze T. K. U. (willa „Jutrzenka") znajduje się spis koncesjonowanych hoteli i pensjonatów.

Ceny t. zw. mieszkań sezonowych

na sezon letni 1925 r.

Tytułem czynszu na mu jednego pokoju umeblowanego za cały sezon letni t. j. za okres czteromiesięczny (czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień b. r.) pobierać wolno od 150 do 250 złot., zależnie od położenia i urządzenia domów. Za kuchnie i wielkie słoneczne werandy pobierać wolno połowę czynszu za pokój.

Cennik niniejszy nie dotyczy mieszkań osób, przebywających stale w Zakopanem dla wykonywania zawodu, ani osób mieszkających tutaj przez czas dłuższy dla zdrowia.

Na dnie wynajmować mogą pokoje tylko osoby, posiadające koncesję przemysłową i według osobnego cennika dla t. zw. pokoji umeblowanych.

TARYFA DOROŻKARSKA

Wyszczególnienie jazdy:	Dorożka 1-konna złotych	Dorożka 2-konna złotych
I.		
1. Do lub z dworca kol. do I. obwodu	1·50	2·50
2. „ „ „ „ II „	2·50	4·—
3. „ „ „ „ Sanator.	2·50	4·—
4. do San. w Kościeliskach tam i z powr.	6·—	9·—
5. do Sanator. „ z 1 g. czekan.	10·—	15·—
II.		
6. Za kurs w I obwodzie	1·—	2·—
7. „ z I. do II. obwodu	1·50	2·50
8. Do Sanatorjum z I. obwodu . .	2·—	3·—
9. „ „ z II. obwodu . .	2·50	4·—
10. Za jeden kwadrans jazdy w obrębie Zakopanego	1·—	1·50
11. Za każde 15 minut czekania . .	1·—	1·50
III.		
12. Okrężne przez Bystrę, Olczą, Usłup do Zakopanego	7·50	12·—
13. Do Kuźnic, Jaszczurówki, Strężysk. Olczy, Krzeptówek, tam i z powrot.	6·	9·—
14. Do doliny Kościeliskiej do restauracji tam i z powrotem	12·—	18·—
15. j. w. do Pisanej z 3 godzin. czekan.	14·—	21·—
16. na Cyrhlę z 1 godzin. czekaniem	10·—	15·—
17. Do wodosp. Mickiewicza, tam i z p.	20·—	30·—
18. Do Morskiego Oka	25·—	40·—

Za czekanie nie liczy się pierwszych 10 minut w I. i II. obwodzie. Za pakunek ponad 25 kg. umieszczony na koźle, należy się dopłata 25% taksy. Jazda w nocy o 50% drożej. Przy wycieczkach, jednokonni mają obowiązek wieźć 2 osoby dorosłe i jedno dziecko, parokonni 4 osoby dorosłe, przy kursach 3 osoby dorosłe i jedno dziecko. Dwoje dzieci liczy się jako jedna osoba dorosła. Za nocny kurs jazdy uważa się od 1 maja do 30 września włącznie czas od godziny 10 wieczór do 6 rano, zaś od 1 października do 30 kwietnia włącznie czas od 9 wieczór do 7 rano.

Odkażanie mieszkań.

1) Odkażanie wykonuje Zakład dezynfekcyjny po każdym chorym

2) Po każdej osobie zdrowej, która jako gość przebywała w uzdrowisku dłużej niż 28 dni.

3) Przed przeprowadzeniem odkażania, które się wykonuje w ciągu 24 godzin po kój nie może być zajęty przez nowego gościa.

4) Właściciel domu (dzierżawca) ma ściągnąć od osoby po której pokój musi być odkażonym należytość za odkażanie, która wynosi 8 zł za odkażanie formaliną, 6 zł za odkażanie sublimatem, krezolem itp.

5) Jeżeli pokój będzie zajęty przez nowego mieszkańca bez odkażania, to właściciel zostanie ukarany grzywną do 50 zł, gość przeniesiony do innego pokoju, a pokój odkażony.

Skargi wnoszone przez publiczność, że odkażanie przez kilka dni z powodu złej woni nie pozwala pokoju używać i niszczy sprzęty i bieliznę są zupełnie niesłuszne. Odkażanie sublimatem jest bezwonne i po kilku godzinach ślad po nim nie zostaje a nowy gość może się do pokoju wprowadzić.

PRACOWNIA CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNA

przeprowadza badania na gruźlicę, jakoteż chorób wenerycznych (kiła, rzeżączka), rozbiór chemiczny moczu i kału oraz badanie włosów (Favus i Trichophitie).

CENY ZA POWYŻSZE BADANIA WYNOSZĄ:

1. Za plwociny na gruźlicę . . . 6 zł.
2. Choroby weneryczne . . . . . 8 zł.
3. Anal za moczu . . . . 8 „
4. Analiza kału . . . . 6 „
5. Badanie włosów . . . . . . 6 „

Również przeprowadza się bezpłatnie badanie mleka słodkiego, dostarczonego w ilości pół litra na ewentualne zafałszowanie wodą, mąką i odtłuszczenie.

Pracownia mieści się w biurze Miejskiego Urzędu Zdrowia (Urząd Miejski, drzwi 6) i przyjmuje codziennie od 10 do 11 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt.

ROZKŁAD JAZDY

NAJDOGODNIEJSZE POŁĄCZENIA

z Warszawy do Zakopanego

ODJAZD	Kraków	PRZYJAZD
p. p. 18 15	2 08 - 2·35	p. p. 8·10
p. o. 21 25	8·30 - 8·50	p. p. 15 45

z Zakopanego do Warszawy

p. p. 18·20	23·30 - 23·35	p. p. 8 14
p. o. 23.00	5·40 - 8 45	p. o. 19·50

ze Lwowa do Zakopanego

p. p. 15·25	p.p. 21·48 - 23·35	p. o. 6·35

z Zakopanego do Lwowa

ODJAZD	Kraków	PRZYJAZD
p. o. 23·00	5·40 p. p. 6·35	p. p. 12·35

z Poznania przez Katowice - Kraków do Zakopanego

p. p. 21·25	5·58 - 7·30	p. p. 12·50

z Zakopanego j. w. do Poznania

p. p. 15·50	21·00 - 22·20	p. p. 6·30

z Katowic do Zakopanego

p. p. 4·13	5·8 - 7·30	p. p. 12·50
p. o. 19 45	22·10 - 23·35	p. o. 6·35

z Zakopanego do Katowic

ODJAZD	Kraków	PRZYJAZD
p. p. 15 50	21·00 - 22 20	p. p. 0·15
p. o. 23·00	5·40 - 7·00	p. o. 9 33

pozatem kursuje z Katowic przez Dziedzice pociąg świąteczny, który przychodzi do Zakopanego, w dzień poprzedzający święto lub niedzielę, odchodzi z Zakopanego, w dzień świąteczny lub niedzielę wieczorem. Przyjazd do Zakopanego o godzinie 23·52 odjazd z Zakopanego o godzinie 20·28

z Krakowa do Zakopanego

	ODJAZD	PRZYJAZD
poc. posp.	2·35	8·00
„ „	7·30	12 50
„ osob.	8 50	15·45
„ „	13 30	20 25
„ „	23·35	6 35

Z Zakopanego do Krakowa

poc. osob.	23·00	5·40
„ „	8·35	15 05
„ „	13 35	20 20
„ posp.	15·50	21 00
„ „	18·20	23·30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński. Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane" pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).